

Anna Kuchta
Uniwersytet Jagielloński
anna.kuchta@uj.edu.pl

Pismo Kolegium Nauczycielskiego
w Bielsku-Białej, 2015/12, z. 2, s. 251–264
doi: 10.4467/23531991KK.15.016.3712
http://www.ejournals.eu/Konteksty_Kultury/

Zawłaszczono narracje. Obrazy postpamięci w zbiorze *Oskarżam Auschwitz. Opowieści rodzinne* Mikołaja Grynberga

Abstract: The article focuses on the analysis of the issue of postmemory (a term by M. Hirsch) on the basis of materials (narrative interviews with persons brought up by Holocaust survivors) collected by Mikołaj Grynberg in the collection *Oskarżam Auschwitz. Opowieści rodzinne* [*I Accuse Auschwitz. Family Tales*] (published in 2014). The goal of the text is to present and attempt to interpret the experiences of “the generation after” in the context of the phenomenon of intergenerational transmission of memories, as well as to point out the destructive mechanisms and consequences of postmemory. Searching for an answer to the question about the effect of a wartime trauma on the identity of those who have suffered it and those who have inherited it as postmemory, the author references, among others, the thought of M. Hirsch, H. Raczynow and E. Sicher.

Keywords: postmemory, Holocaust, trauma, identity, Mikołaj Grynberg, Marianne Hirsch

Streszczenie: Artykuł koncentruje się na analizie zagadnienia postpamięci (termin M. Hirsch) na podstawie materiałów (wywiadów narracyjnych z osobami wychowanymi przez ocalałych z Holocaustu) zgromadzonych przez Mikołaja Grynberga w zbiorze *Oskarżam Auschwitz. Opowieści rodzinne* (wyd. 2014). Celami tekstu są ukazanie i próba zinterpretowania doświadczeń „generacji po” w kontekście zjawiska międzypokoleniowej transmisji wspomnień oraz zwrócenie uwagi na destrukcyjne mechanizmy i konsekwencje postpamięci. Poszukując odpowiedzi na pytanie o wpływ traumy wojennej na tożsamość tych, którzy ją przeżyli, oraz tych, którzy odziedziczyli ją w postaci postpamięci, autorka odwołuje się między innymi do myśli M. Hirsch, H. Raczynowa i E. Sichego.

Słowa kluczowe: postpamięć, Holocaust, trauma, tożsamość, Mikołaj Grynberg, Marianne Hirsch

– Kiedy się urodziłeś?
– Za późno¹.

„Trucizną jest to, że coś, co wydarzyło się tak dawno, nadal żyje”² – mówi o Holokauście, nazistowskim Ostatecznym Rozwiązaniu³ i tragedii narodu

¹ M. Grynberg, *Oskarżam Auschwitz. Opowieści rodzinne*, Wołowiec 2014, s. 19.

² M. Grynberg, K. Kubisiowska, *W tym miejscu pękło*, „Tygodnik Powszechny” 2014, nr 46, <https://www.tygodnikpowszechny.pl/w-tym-miejscu-peklo-24846>, dostęp: 12.02.2015.

³ Właściwie: „ostateczne rozwiązanie kwestii żydowskiej” (niem. *die Endlösung der Judenfrage*), eufemistyczny synonim zagłady ludności żydowskiej stosowany przez nazistów na mocy decyzji podjętej 20 stycznia 1940 roku na konferencji w Wannsee. Por. L. Rees, *Auschwitz. Naziści i „ostateczne rozwiązanie”*, tłum. P. Stachura, Warszawa 2005.

żydowskiego Mikołaj Grynberg. Dla tych, którzy przeżyli, psychicznych konsekwencji wspomnianej trucizny nie zniwelowało zakończenie II wojny światowej, wyburzenie krematoryjnych pieców ani nawet narodziny ich potomków w pozornie bezpiecznym, powojennym świecie. Przeciwnie, wspomnienie traumy Zagłady nie tylko rzutowało na powojenne losy ocalałych, ale także – jak udowadnia autor – w formie międzypokoleniowej transmisji pamięci, obrazów i emocji wciąż kładzie się cieniem na życiu oraz osobowości ich dzieci. W zbiorze *Oskarżam Auschwitz. Opowieści rodzinne* Grynberg zestawia ze sobą ponad dwadzieścia wywiadów, rozmów z osobami wychowanymi przez ocalałych z Holokaustu. Dialogi te koncentrują się wokół problematyki uwikłania w cudze opowieści i rodzinne historie, zerwanych więzi i prób rekonstruowania własnej tożsamości, a także postpamięci.

Autor nieprzypadkowo zdecydował się na surową formę przekazu – czytelnik otrzymuje zapis rozmów bez dodatkowych komentarzy (jedynym odautorskim wtrąceniem jest parę słów poprzedzających wywiad, w których Grynberg w zwięzły, acz sugestywny sposób przedstawia swojego interlokutora oraz odnotowuje klimat i okoliczności rozmowy). Styl nieformalnego wywiadu sprawia, iż czytelnik z łatwością wyłapuje istotne niedopowiedzenia, wahania w odpowiedziach, zwraca uwagę na krótkie, urwane zdania, jak gdyby sygnalizujące niemożność werbalizacji własnych emocji. Ascetyczny charakter tekstów powoduje dodatkowo, iż diagnoza czy interpretacja opisywanych zjawisk zostaje powierzona odbiorcy. Podobna zasada zdaje się przyświecać konstrukcji wstępu, w którym Anka Grupińska zarysowuje tematykę oraz w reportażowej konwencji prezentuje bohaterów zbioru, ale nie stara się jednoznacznie zdiagnozować opisywanego zjawiska i nieprzypadkowo podsumowuje swój szkic nie konkluzją, ale serią pytań, na które nie sposób jednoznacznie odpowiedzieć (między innymi: „Czy chcemy pielęgnować nasz dramat, nasze cierpienie uwypuklać? Czy może wolimy uśmierzać, łagodzić wszelki ból i wszelkie zło wygaszać?”⁴). W otwierającym szkicu Grupińska rozważa ponadto, w jaki sposób należy dziś – gdy uczestnikami dialogu nie są już, w zdecydowanej większości, świadkowie II wojny światowej, ale kolejne pokolenie, generacja „dzieci ocalałych z Zagłady”⁵ – rozmawiać o tragediach dwudziestego wieku. Wyczuwalna we wstępie teza, która powróci następnie *explicite* w dialogach „[braci i siostr] po Zagładzie”⁶, ma jednak na celu nie tylko zaakcentowanie zmian zachodzących w samym dyskur-

⁴ A. Grupińska, *Wysłuchiwanie Zagłady i rozmawianie o schedzie pozagładowej* [w:] M. Grynberg, *Oskarżam Auschwitz. Opowieści rodzinne*, dz. cyt., s. 15.

⁵ Tamże, s. 8.

⁶ Tamże.

sie na temat Holokaustu, ale przede wszystkim zwrócić uwagi na swoje przesunięcie granic czasowych: „ta wojna niszczy (...) do dzisiaj”⁷. Upadek III Rzeczy czy zakończenie militarnego konfliktu, a nawet narodziny kolejnych pokoleń nie zabiły ran i nie ukończyły cierpień. Drugie pokolenie przeżywa od swoich rodziców traumę, struktury myślenia, wzorce zachowań, a jednocześnie, znając przedwojenne i wojenne czasy jedynie z zasłyszanych opowieści, wciąż towarzyszy im, jak odnotowuje Grynberg, „szczególny rodzaj smutku, może nawet nostalgii – za czymś, czego nie znali”⁸.

Warto rozważyć doświadczenia drugiego pokolenia ocalałych w kontekście zjawiska postpamięci oraz zwrócić uwagę na jej destrukcyjne mechanizmy i konsekwencje. Respondenci Grynberga, przedstawiciele „pokolenia po”, mieszkają dziś w Polsce, w USA, w Izraelu. Różnią ich wiek, sytuacja rodzinna, aspiracje zawodowe, język, którym posługują się na co dzień, polityczna orientacja czy nawet stosunek do wywiadów, których udzielają (nacisk na anonimowość, ukrywanie się pod fałszywym imieniem, albo przeciwnie, eksponowanie prawdziwego nazwiska); łączy natomiast wspólna, odziedziczona trauma. Warto zaznaczyć, iż zamieszczone w *Oskarżam Auschwitz...* dwadzieścia cztery wywiady stanowią jedynie niewielki wycinek rozmów, które Grynberg prowadzi nieprzerwanie od wielu lat. Autor nie wspomina, jakim kluczem kierował się podczas wyboru tekstów, które finalnie zostały wydrukowane, kryterium doboru respondentów również jest w dużej mierze niejasne – większość Grynberg znajduje samodzielnie, do niektórych dociera oficjalnymi drogami (między innymi Halina, Daniel), z rodzicami kilku (między innymi Orit) rozmawiał przy okazji prac nad swoją poprzednią książką zatytułowaną *Ocaleni z XX wieku*⁹, zdarzają się też momenty, gdy to respondent odnajduje autora i sam inicjuje sytuację wywiadu (Mosze). I chociaż każdą z rozmów charakteryzuje duża dawka indywidualizmu – zmieniają się nastroje, zestawy pytań i reakcje na nie – to łatwo dostrzec powtarzające się schematy, powracające motywy czy paralelne wypowiedzi. „Wszyscy

⁷ Tamże. Na temat wielowymiarowości narracji poświęconych Zagładzie pisał między innymi Raul Hilberg, Grupańska podkreśla natomiast, iż obecnie coraz częściej naj-istotniejsze głosy w dyskursie należą do drugiego (lub nawet trzeciego) pokolenia, dla którego Holokaust znajduje się gdzieś pomiędzy historią a (wpojoną) pamięcią. Podobną metaforykę stosuje także Karein Goertz, tłumacząc, iż trauma Holokaustu nie została zapomniana „wraz z odejściem generacji, która osobiście doświadczyła owego okrucieństwa”. Por.: R. Hilberg, *Sprawcy. Ofiary. Świadkowie*, tłum. J. Giebułtowski, Warszawa 2007; K. Goertz, *Transgenerational Representations of the Holocaust: From Memory to „Post-Memory”*, „World Literature Today” 1998, nr 72, s. 33–38 (tłum. A.K.).

⁸ M. Grynberg, *Oskarżam Auschwitz. Opowieści rodzinne*, dz. cyt., s. 17.

⁹ Por. tenże, *Ocaleni z XX wieku*, Warszawa 2012.

patrzą wstecz”¹⁰, charakteryzuje bohaterów zbioru Grupińska, podkreślając, iż życie z bagażem postpamięci to nieustanna wsteczna orientacja świadomości, która wyznacza rytm własnych myśli, codziennych zachowań czy relacji międzyludzkich. Dla „tej pamięci okrucieństwa [spadkobierców]”¹¹ tematami przewodnimi są bowiem zawsze wojna, Zagłada, holokaustowe wspomnienia i cudze przeżycia włączane we własną narrację.

Pomysłodawczyni terminu „postpamięć” Marianne Hirsch, definiuje zjawisko to jako szczególny stosunek drugiego pokolenia, a więc potomków generacji, która przeżyła pewną zbiorową traumę¹², do owej traumy, znanej im jedynie z opowieści, zasłyszanych rozmów, a także z obrazów zapośredniczonych we wspomnieniach lub z zachowań, w których obrębie się wychowywali. „Postpamięć od pamięci odróżnia pokoleniowy dystans, a od historii głęboka osobista więź”¹³, tłumaczy autorka, akcentując emocjonalny ładunek, którym obdarzone zostają rodzinne opowieści. Warto bowiem podkreślić, iż obrazy przekazywane przez rodziców, chociaż nie pochodzą z bezpośrednich doświadczeń czy osobistych przeżyć, traktowane są przez drugie pokolenie równie realnie, jak samodzielnie zdobywane wspomnienia. Konsekwencją takiego stanu jest to, iż łączącym się z owymi obrazami odczuciom i lękom – choć, jak dowodzi Hirsch, uczucia te są zawsze zapośredniczone, zastępcze, spóźnione lub związane z kategorią przeniesienia¹⁴ – nie sposób odmówić autentyczności. „To rodzinne empatyczne połączenie tak nam robi”¹⁵, tłumaczy Anna Janko, zgłębiając zagadnienie posttraumy i postpamięci w swojej autobiograficznej prozie wspomnieniowej zatytułowanej *Mała Zagłada*.

„Pokolenie po” dorasta otoczone cudzymi narracjami, które stopniowo sprawiają, iż „ich własne, spóźnione historie ulegają zniesieniu przez hi-

¹⁰ A. Grupińska, dz. cyt., s. 10.

¹¹ Tamże.

¹² M. Hirsch, *The Generation of Postmemory*, „Poetics Today” 2008, nr 29, s. 103–128. Koncepcja postpamięci Hirsch wyrosła na podstawie analizy doświadczeń pokolenia dzieci ocalałych z Holocaustu, jednak autorka wskazuje jednocześnie na uniwersalność owego terminu, przyznając, iż sprawdza się on doskonale także przy opisywaniu innych zbiorowych traum: „Wymyśliłam ten koncept, nawiązując do dzieci ocalałych z Holocaustu, jednak uważam, że może być użyteczny podczas opisywania pamięci drugiego pokolenia związanej z dowolnymi innymi kulturowymi czy zbiorowymi traumatycznymi wydarzeniami i doświadczeniami”. Por. Taż, *Past Lives: Postmemories in Exile*, „Poetics Today” 1996, nr 17, s. 622 (tłum. A.K.).

¹³ Taż, *Żaloba i postpamięć*, tłum. K. Bojarska [w:] *Teoria wiedzy o przeszłości na tle współczesnej humanistyki. Antologia*, red. E. Domańska, Poznań 2010, s. 254.

¹⁴ Taż, *Surviving Images: Holocaust Photographs and the Work of Postmemory* [w:] *Visual Culture and the Holocaust*, red. B. Zelizer, Londyn 2001, s. 220.

¹⁵ A. Janko, *Mała Zagłada*, Kraków 2015, s. 193.

storie poprzedniej generacji”¹⁶. Zawłaszczanie narracji przez wspomnienia członków pokolenia, które przeżyło bolesną traumę, powoduje, iż ich dzieci wychowują się wśród obcych wspomnień, a owe wspomnienia stają się następnie dominującym czynnikiem kształtującym ich stosunek do rzeczywistości („Ich historia była moją historią”¹⁷, powie urodzona w 1948 roku Lea, dziś obywatelka Stanów Zjednoczonych Ameryki). Zastosowany przez Hirsch obrazowy epitet „spóźnione historie” znajduje swoje potwierdzenie w przeprowadzonych przez Grynberga wywiadach – osobiste doświadczenia czy przeżycia „pokolenia po” odsuwane są zawsze na drugi plan rozmów, klasyfikowane jako mniej ważne, mało istotne lub nie dość wyraziste, w porównaniu z traumą, którą dziedziczą po rodzicach. Ilustracją tego mechanizmu może być między innymi historia Sary, której oboje rodziców przeżyło obozową gehennę:

- (...) Mama nauczyła mnie odróżniać problemy prawdziwe od nieistotnych.
- Miałas już kiedyś prawdziwe problemy?
- Nie, i dlatego żyję¹⁸.

Niebezpieczną konsekwencją takiego nastawienia może być ignorowanie własnych zmartwień, potrzeb, pragnień czy osiągnięć, a nawet siebie samego jako bytu odrębnego od wspomnień poprzedniej generacji. Dla Sary oraz wielu innych przedstawicieli jej pokolenia własne smutki nigdy nie będą tak istotne, jak dramatyczne przeżycia rodziców; narzekanie jest niemalże „jak bluźnierstwo”¹⁹, notuje swoje obserwacje z licznych rozmów Grynberg. Nie można więc się skarżyć, ani nie doceniać swojej komfortowej (gdyż lepszej od pokolenia rodziców) sytuacji („Jak ja bym mogła powiedzieć moim rodzicom, że wydarzyło się coś takiego, że nie mogę wstać i iść do szkoły, na studia czy pracy? Wiesz, co im się wydarzyło? I jakoś mogli, prawda?”²⁰, tłumaczy swoją postawę Towa). Sankcjami objęte zostają także pozytywne emocje, bo czyż przystoi cieszyć się lub radować czymkolwiek, jeżeli egzystencja to jedynie krążenie po wielkim cmentarzysku? Analizując sytuację drugiego pokolenia, Efraim Sicher napisze wprost, iż nie mogą oni dokonać

¹⁶ M. Hirsch, *Żaloba i postpamięć*, dz. cyt., s. 254.

¹⁷ M. Grynberg, *Oskarżam Auschwitz. Opowieści rodzinne*, dz. cyt., s. 212.

¹⁸ Tamże, s. 60.

¹⁹ Tamże, s. 17. Pytanie o status drugiego pokolenia, problematyczną pozycję potomków ocalonych oraz to, w jaki sposób powinni mówić – zarówno o sobie, jak i o wojnie – przedstawiciele „generacji po”, zadaje sobie również Henri Raczymow. Por. H. Raczymow, *Memory Shot Through With Holes*, tłum. A. Astro, „Yale French Studies” 1994, nr 85: *Discourses of Jewish Identity in Twentieth-Century France*, s. 103 i n.

²⁰ M. Grynberg, *Oskarżam Auschwitz. Opowieści rodzinne*, dz. cyt., s. 100.

wyboru odnośnie do własnej przyszłości, albowiem ich przeznaczenie zostało „ukształtowane, zrodzone i wypaczone”²¹ przez doświadczenie Zagłady, a elementem konstytuującym ich tożsamość będzie zawsze bycie dzieckiem ocalonego z Holocaustu. Życie „generacji po”, spadkobierców cudzej traumy, jest więc nieodłącznie związane z poczuciem winy oraz wyrzutami sumienia, które obejmują nawet codzienne czynności i zwyczajne emocje, co jednocześnie ukazuje, iż rodzinne wspomnienia mogą zdominować teraźniejszość i przyszłość kolejnych pokoleń.

Respondenci Grynberga niechętnie mówią o sobie („U mnie? Nic ciekawego. To nie ja przeżyłam wojnę”²²), zamiast tego usilnie wracają do opowieści swoich rodziców, które odczuwają i traktują niemalże jak własne („urodziłam się i je [historie matki – uzup. A.K.] dostałam. I teraz są moje”²³, charakteryzuje urodzona w 1964 roku Towa, dziś mieszkająca w Izraelu). Jak tłumaczy Hirsch, mechanizm działania postpamięci powoduje, iż możliwość tworzenia własnej narracji zostaje zdominowana przez traumatyczne wspomnienia poprzedniego pokolenia. Trwały i silny związek z przeżyciami i wspomnieniami poprzedniej generacji, połączony z nieustannym „pragnieniem poznania świata takim, jak wyglądał i był odczuwalny przed naszymi narodzinami”²⁴, ma jednak destrukcyjny wpływ na budowę własnej tożsamości. Nieposkromiona trauma, zapożyczone, uparcie powracające, „często [obsesyjne]”²⁵ okruciny cudzej pamięci, których nie sposób przyswoić, ale jednocześnie nie sposób przed nimi uciec, i związane z nimi emocje – ból, strach (niewątpliwie trafne jest więc określenie Janko – „strach dziedziczny”²⁶), cierpienie – zostawiają trwałe ślady w psychice oraz mogą skutkować dezorientacją, nieumiejętnością odnalezienia się we współczesności oraz obecnej przestrzeni. Przejmowanie cudzych wspomnień może być bowiem katastrofalne w skutkach – Grupińska przytacza jako ilustrację przejmującą opowieść o Ani, córce więźnia Mauthausen i więźniarki Auschwitz oraz Ravensbrück, której najważniejszym celem było pielęgnowanie pamięci o tragedii rodziców. Żyła cudzymi wspomnieniami i cudzym bólem, a po śmierci matki „straciła sens życia, bo swojego nie miała”²⁷. Tragiczny casus

²¹ E. Sicher, *The Future of the Past: Countermemory and Postmemory in Contemporary American Post-Holocaust Narratives*, „History and Memory” 2000, nr 12, s. 67 (tłum. A.K.).

²² M. Grynberg, *Oskarżam Auschwitz. Opowieści rodzinne*, dz. cyt., s. 247.

²³ Tamże, s. 97.

²⁴ M. Hirsch, *Past Lives: Postmemories in Exile*, dz. cyt., s. 661 (tłum. A.K.).

²⁵ Taż, *Żaloba i postpamięć*, dz. cyt., s. 255.

²⁶ A. Janko, dz. cyt., s. 9.

²⁷ A. Grupińska, dz. cyt., s. 15. Motyw utraconej tożsamości i nieumiejętności życia w powojennym świecie pojawia się również często w reportażach Hanny Krall. Por. między innymi H. Krall, *Zdążyć przed Panem Bogiem*, Warszawa 1992.

Ani zdaje się podkreślać, iż trauma przejęta w wyniku postpamięci oddziałuje równie silnie jak ta wynikająca z osobistych, bezpośrednich doświadczeń.

Dla pokolenia, które osobiście doświadczyło czasu wojny i Zagłady, sytuacja ta stanowi cezurę dziejową, oddzielającą bezpieczne, ale jednocześnie przeszłe i nierealne „przed” („przed wojną nie istnieje”²⁸) od naznaczonych traumą czasów powojennych („na gruzach swojego życia”²⁹). Ten podział rzeczywistości otrzymują w spadku także i ich dzieci – wszystko, co dzieje się po wojnie, jest zbrukane wspomnieniami, strachem, uwikłaniem w cudzą pamięć. „Jestem zamiast”³⁰, oznajmia Halina (urodzona w 1946, na stałe mieszkająca w Polsce), wprost podkreślając, iż prawdziwe życie było przed wojną, zaś wszystko, co zdarzyło się po Holokauście, łącznie z jej własnymi narodzinami, jest jedynie wątlą próbą jego odzyskania, z góry skazaną na niepowodzenie (wszak, jak tłumaczy Jossi, „te brednie o odbudowaniu życia po Holokauście”³¹ to tylko mrzonka i nierealne złudzenie). Nie jest więc zaskoczeniem często pojawiający się w wywiadach topos *theatrum mundi*, porównywanie życia do odgrywania ról, przyjmowania nieautentycznych póz – „wkładałam taki »kostium« i gram”³², tłumaczy Towa, „nie umiałabym tak naprawdę żyć”³³. Wtórui jej Yehuda, której matka przeżyła obóz, a po wojnie, wraz z ojcem – żołnierzem armii sowieckiej – wyemigrowała do Izraela: „my uprawialiśmy aktorstwo, graliśmy normalnych”³⁴. Poczucie trwałej alienacji jest konsekwencją braku możliwości zakorzenienia się w otaczającym świecie w dzieciństwie i młodości. Wspominając swoje dziecięce lata, respondenci Grynberga wskazują na – typowe dla pokolenia dorastającego w postpamięci – stałe niezrozumienie otaczającego ich świata oraz nieumiejętność funkcjonowania w rzeczywistości, tej realnej i tej wyłaniającej się z zasłyszanych opowieści, naznaczonej cudzym cierpieniem. Jak tłumaczy Hirsch, dorastanie w uniwersum przesiąkniętym obcymi wspomnieniami sprawia, iż niemożliwe okazuje się budowanie własnej narracji – zamiast tego zostaje jedynie ciągle przeżywanie „[przeszłości], która ani nie zniknie, ani nie stanie się częścią terażniejszości”³⁵.

Sytuację zagubienia potęguje dodatkowo poczucie braku historycznej i rodzinnej ciągłości, a nawet – jeżeli przyjąć za Anną Sawisz, że pamięć

²⁸ Tamże, s. 57.

²⁹ Tamże.

³⁰ Tamże, s. 249.

³¹ Tamże, s. 24.

³² Tamże, s. 98.

³³ Tamże.

³⁴ Tamże, s. 279.

³⁵ M. Hirsch, *Żaloba i postpamięć*, dz. cyt., s. 280. Por. także K. Goertz, dz. cyt., s. 34.

przeszłości stanowi część szeroko rozumianej kultury³⁶ – kulturowego wydziedziczenia. „Nie miałem zakodowanej definicji rodziny. Nie miałem tych wujków, ciotek i diabli wiedzą kogo jeszcze”³⁷, wspomina gorzko Piotr, syn uciekinierki z getta, który w czasie udzielania wywiadu był przewodniczącym Gminy Żydowskiej w Warszawie. O rozpadzie instytucji rodziny („moja rodzina była dyskusyjna”³⁸, kwituje Shula, urodzona w 1954 roku mieszkanka Tel Awiwu, której ojciec przez całe życie borykał się z depresją i poczuciem winy, ponieważ w czasie wojny porzucił żonę i synka) i desperackim poszukiwaniu korzeni opowiadają także Lea, Ela czy Lili, a Daniel wspomina zastępowanie braku prawdziwych krewnych innymi relacjami. Dorota (urodzona w 1959 roku, na stałe mieszkająca w Polsce), której rodzina przebywała w warszawskim getcie, odtwarzając w wywiadzie rodzinne tradycje, mówi o „[dziwnych świętach]”³⁹, na wpół polskich, na wpół żydowskich oraz o niemożności zdefiniowania własnej tożsamości. Poczucie samotności i wyobcowania, a także niezrozumienie swojego miejsca w świecie zostawiają trwałe ślady w psychice i bardzo często skutkują nieumiejętnością nawiązywania bliskich relacji z innymi oraz dalszym pograżaniem się w postpamięci. Jak tłumaczy Henri Raczymow, zerwane więzi rodzinne oraz „przepaść (...) w naszej genealogii”⁴⁰ łączą się z poczuciem wszechogarniającej pustki (nieprzypadkowo metafora pustki wielokrotnie pojawia się też w przeprowadzonych przez Grynberga wywiadach) i dodatkowo potęgują wsteczną orientację świadomości.

„Urodziłem się w Auschwitz, wychowałem się w Auschwitz i dojrzewałem z tym Auschwitz na co dzień”, rozpoczyna swoją opowieść Jossi, urodzony w 1960 roku (sic!) mieszkaniec Tel Awiwu, jeden z rozmówców Grynberga⁴¹. Nieprzypadkowo wywiad ten został usytuowany przez autora jako pierwszy z ponad dwudziestu zamieszczonych w tomie; taki układ zbioru sprawia, iż paradoksalne zdanie Jossiego staje się niemalże mottem przyświecającym całej lekturze. Drugie pokolenie nadal odczuwa bliskość i konsekwencje Zagłady, jest – sięgając do nomenklatury Hirsch – wręcz uwiecznione w cudzych wspomnieniach, których nie sposób „ani zrozumieć, ani przetworzyć”⁴², ponieważ nie wiążą się one z własnymi doświadczenia-

³⁶ Por. A. Sawisz, *Transmisja pamięci przeszłości* [w:] B. Szacka, A. Sawisz, *Czas przeszły i pamięć społeczna*, Warszawa 1990, s. 124.

³⁷ M. Grynberg, *Oskarżam Auschwitz. Opowieści rodzinne*, dz. cyt., s. 106.

³⁸ Tamże, s. 148.

³⁹ Tamże, s. 201.

⁴⁰ H. Raczymow, dz. cyt., s. 104 (tłum. A.K.).

⁴¹ M. Grynberg, dz. cyt., s. 19.

⁴² M. Hirsch, *Żaloba i postpamięć*, dz. cyt., s. 254.

mi. Przejęta od rodziców, ale autentycznie odczuwana, trauma oraz odziedziczone blizny stają się centralnym punktem ich dzieciństwa, a potem dorosłego życia („to jest część mojego życia”⁴³). Wraz z traumą przejmują oni bowiem również otaczające ją emocje, a także struktury myślenia, zachowań czy postaw, które powielają następnie w swoim życiu. Doskonałą ilustrację mogą stanowić słowa urodzonej w 1947 roku Lili, która opisując matkę, wspomina: „non stop oglądała się za siebie”⁴⁴, być może nawet nie zdając sobie sprawy, iż ona sama też powtarza ten wzorzec, co ujawnia się między innymi w zdaniu „mieszkałam w getcie”⁴⁵, wskazującym na nakładanie się na siebie płaszczyzn czasowych i semantycznych. Analogiczne wnioski przynosi analiza języka, którym posługuje się Towa – charakteryzując swoją sytuację alienacji oraz nieumiejętności nawiązywania bliskich relacji z otoczeniem, sięga po słownictwo wprost nawiązujące do doświadczeń rodziców: „to jest mój Holokaust”⁴⁶. Językowy obraz rzeczywistości stanowi odbicie rozmów, świadomości bohaterów, którzy, choć nierzadko urodzili się ponad dekadę po zakończeniu II wojny światowej, wciąż przeżywają dramat Zagłady.

W przeprowadzonych przez Grynberga wywiadach najczęściej powtarzającą się metaforą pamięci jest przyrównywanie jej do bagażu („potężny bagaż”⁴⁷, „bagaż z domu”⁴⁸). Taki dobór słów może wskazywać, iż ciężar („ciężka waga”⁴⁹) postpamięci jest odczuwalny nawet na poziomie znaczeniowym. I chociaż samo określenie „postpamięć” nie pada wprost w żadnym ze zgromadzonych w zbiorze wywiadów, analizując język, którym posługują się respondenci Grynberga, można dostrzec, iż werbalizują oni stałe poczucie życia wśród obcych narracji. „Urodziłam się w takim a nie innym domu i, chcąc nie chcąc, zostałam w to wszystko zamieszana”⁵⁰, wspomina Orit, urodzona w 1960 roku mieszkanka Tel Awiwu. Określenie „zamieszana” w połączeniu z mającą negatywne konotacje frazą „chcąc nie chcąc” wskazuje, iż sytuację tę bohaterka wywiadu odczuwa jako swoiste „wrzucenie” w rodzinną narrację czy też w cudzą historię. Podobne odczucia i obserwacje towa-

⁴³ M. Grynberg, *Oskarżam Auschwitz. Opowieści rodzinne*, dz. cyt., s. 174. Na temat mechanizmu przejmowania rodzinnych wspomnień (transmisji pamięci) i włączania ich we własną narrację por. także N. Kellermann, *Transmission of Holocaust Trauma – An Integrative View*, „Psychiatri” 2001, nr 64, s. 256–267.

⁴⁴ M. Grynberg, *Oskarżam Auschwitz. Opowieści rodzinne*, dz. cyt., s. 73.

⁴⁵ Tamże, s. 65.

⁴⁶ Tamże, s. 99.

⁴⁷ Tamże, s. 149.

⁴⁸ Tamże, s. 221.

⁴⁹ Tamże, s. 186.

⁵⁰ Tamże, s. 285.

rzyszłą zapewne Zygmuntowi (brat cytowanego uprzednio Krzysztofa), który wracając do wspomnień o matce, powie: „zostawiła nas w uwikłaniu”⁵¹. Skutkiem takiej sytuacji jest nie tylko niemożność poskromnienia samej traumy, ale także stała nieumiejętność opanowania związanych z nią emocji, które nie wiążą się z bezpośrednim doświadczeniem. Analogicznie swoją sytuację charakteryzuje też Lea, która wysłuchiwała licznych opowieści rodziców i „[musiała] przejąć wszystkie ich przedwojenne historie”⁵². Warto zwrócić uwagę, iż międzypokoleniowa transmisja pamięci nie tylko nie jest wolicjonalna (nieprzypadkowo Lea ujmuje swój stosunek do cudzych wspomnień w formie zobowiązania czy powinności), ale także może być przez długi czas nieuświadomiona. „Myślę, że sama bym sobie takiego świata nie wybrała, ale taki jest i nauczyłam się w nim żyć”⁵³, tłumaczy Orit. Refleksja ta to oczywiście przemyślenia dorosłej już kobiety, jako dziecko Orit wychowywała się po prostu wśród obcych wspomnień, których nie potrafiła – z oczywistych względów – ani zrozumieć, ani oswoić, ani choćby zignorować. Przeciwnie, ich stała obecność („w ich [rodziców – uzup. A.K.] życiu wszystko jest powiązane z Holokaustem”⁵⁴) oraz siła potęgowana przez fakt, iż pochodzą one od najbliższych osób, sprawiają, że nie sposób sprzeciwić się procesowi zawłaszczania narracji. Nie sposób bowiem nie zgodzić się z Sawisz, która dowodzi, iż transmisja pamięci oraz wiedzy o przeszłości nie odbywa się w sposób zautomatyzowany, a niektórzy nadawcy przekazu mają „szczególną moc podnoszenia”⁵⁵ jego wartości oraz wiarygodności. Jak tłumaczy Grynberg na swoim własnym przykładzie, do nadawców, których wiarygodność niemalże nie podlega kwestionowaniu, dziecko zalicza przede wszystkim członków najbliższej rodziny:

Przyszywany dziadek swojego numeru nie usunął, mówił, że te cyfry to jego numer telefonu. Jak ci dorośli mówią, że to jest numer telefonu, to wierzysz. Z czasem dopiero zaczyna się coś nie kleić, pojawia się coraz więcej pytań, nie potrafisz sobie tego linearnie ułożyć w sensowną całość⁵⁶.

Wspomnienia oraz emocje, które drugie pokolenie otrzymuje od swoich rodziców, poczynszy już od wczesnego dzieciństwa, bardzo szybko zakorzeniają się w ich świadomości i nawet w dorosłym życiu niełatwo wyrwać

⁵¹ Tamże, s. 53.

⁵² Tamże, s. 210.

⁵³ Tamże, s. 285.

⁵⁴ Tamże, s. 286.

⁵⁵ A. Sawisz, dz. cyt., s. 122.

⁵⁶ M. Grynberg, K. Kubisiowska, dz. cyt.

się spod ich dominacji, ciągle zaś przeżywanie – nie zawsze rozumiały lub uświadomionej – żaloby zostawia trwałe rysy na ich tożsamości.

Warto jednak zaznaczyć, iż wspomnienia, które drugie pokolenie „otrzymuje” od swoich rodziców, charakteryzują się swoistą fragmentarycznością, nagromadzeniem nieświadomości; rzadko przyjmują natomiast formę uporządkowanej, ustrukturyzowanej opowieści. Powtarzając za Marią Janion, można bowiem zauważyć, iż przeżycie wojennej traumy często wiąże się z poczuciem wykorzeniania, utraty sensu, zagubieniem oraz kryzysem tożsamości⁵⁷, mnogością bolesnych doświadczeń i niemożnością ich zwerbalizowania. Międzypokoleniowa transmisja traumy nie przypomina więc zorganizowanego czy z góry zaplanowanego procesu, przeciwnie – pokolenie, które przeżyło traumę wojny i Holokaustu, jest bezradne wobec swoich emocji i przeszłości, nie potrafi nad nimi zapanować ani się od nich zdystansować. Czasem formą obrony jest milczenie („U nas w domu była cisza, rozumiesz?”⁵⁸, tłumaczy Gitla, której oboje rodziców przeżyło Holokaust, ale nie potrafili zwerbalizować swojej traumy; „szlaban i cisza”⁵⁹, wtóruje Krzysztof pytany o próby rozmowy z matką na temat jej wojennej historii), czasem – bezustanne rozpamiętywanie podszytych przerażeniem wspomnień („nie miałem prawa nie słuchać, jak opowiadali o tamtych czasach”⁶⁰, wspomina Mosze, którego rodzice po doświadczeniach getta i obozów opuścili Polskę na zawsze, ale jednocześnie nigdy nie przestali rozpamiętywać tego, co się zdarzyło), a obie te postawy znajdują swoje ilustracje w przeprowadzonych przez Grynberga rozmowach. „Nie wiem, co jest lepsze” – konkluduje Orit – „Czy to, że słuchasz tych historii bez przerwy, czy to, że czujesz, że jest jakiś wielki sekret, o którym nie wolno mówić”⁶¹.

Charakteryzując tworzenie narracji przez generację, która przeżyła traumę Holokaustu, Hirsch sięga po zastosowane przez Artę Spiegelmana sugestywne wyrażenie „[krwawić] historią”⁶², które podkreśla, iż sam proces formowania się pokoleniowej narracji jest bolesny, a jego rezultaty – pełne niedopowiedzeń, obrazów ledwie zarysowanych, niepełnych. Wracając do czasów dzieciństwa, respondenci Grynberga opowiadają, iż chociaż ich dorastanie formowane było przez nieustające widmo Zagłady, to wiedza o przeszło-

⁵⁷ Por. M. Janion, *Bohater, spisek, śmierć. Wykłady żydowskie*, Warszawa 2009, s. 72 i n.

⁵⁸ M. Grynberg, *Oskarżam Auschwitz. Opowieści rodzinne*, dz. cyt., s. 156.

⁵⁹ Tamże, s. 52.

⁶⁰ Tamże, s. 296.

⁶¹ Tamże, s. 291.

⁶² M. Hirsch, *Żaloba i postpamięć*, dz. cyt., s. 279. Por. A. Spiegelman, *Maus I. Opowieść ocalałego. Mój ojciec krwawi historią*, Kraków 2001.

ści często docierała do nich w sposób fragmentaryczny, brak zaś ciągłości pogłębiał dodatkowo nieumiejętność zakorzenienia się. Towa, której matka przeżyła traumę obozu w Auschwitz, Bergen-Belsen, Gross-Rosen i Mauthausen, powie wprost o „odziedziczonej pustce”⁶³ (analogiczną obserwacją dzieli się również Halina, której ojciec nigdy nie opuścił mentalnie przedwojennej Częstochowy: „brzmie pustką, tak?”⁶⁴). Postpamięć, rodząca się na kanwie takich narracji, musi uzupełniać, oswajać owe miejsca niedookreślone, wszak „poszukuje związku (...), projektuje to, czego nie może sobie przypomnieć”⁶⁵, co sprawia, iż „jej relacja wobec przedmiotu czy źródła jest zapośredniczona nie poprzez wspomnienie, ale wyobraźnię”⁶⁶. Podobną metaforę stosuje także Raczymow, pisząc o „podziurawionej pamięci”⁶⁷ i tłumacząc, iż postpamięć rodzi się z rozproszonych historii, w których drugie pokolenie musi „uzupełnić luki, połączyć strzępki w całość”⁶⁸.

Na wpół zasłyszana, na wpół wyobrażona⁶⁹ postpamięć stanowi jednak niezwykle silne narzędzie kształtujące stosunek do rzeczywistości oraz tożsamość drugiego pokolenia. Jest bagażem, z którym nie sposób się rozstać, nieustającym poczuciem obowiązku, nakazującym wciąż rozpamiętywać wydarzenia sprzed własnych narodzin. O swojej „holokaustowej obsesji”⁷⁰ *expressis verbis* opowiada Shula, która skrupulatnie śledzi i wyszukuje nowości wydawnicze, programy telewizyjne i audycje radiowe poświęcone Zagładzie, ze względu na tragicznie zmarłych członków rodziny, czując się zobowiązana do pielęgnowania wiedzy oraz pamięci o przeszłości. Zapewne podobne natręctwo myśli można by przypisać również Towie, Miri czy Dorocie, a także i samemu Grynbergowi („Jesteś uzależniony od tych historii”⁷¹, oskarża surowo Dahlię; „w twoim życiu tylko Holocaust ma sens”⁷², wtóruje jej Mosze, który swoim życiowym celem uczynił zachowanie historii swoich rodziców w tajemnicy przed własną rodziną). Jaką funkcję pełnić może pogrążanie się w cudzych wspomnieniach, w opowieściach sprzed własnych narodzin? Czy drugie pokolenie skazane jest na życie postpamięcią, czy też powinno, jak Mosze, buntować się, walczyć z niechcianymi opowieściami

⁶³ M. Grynberg, *Oskarżam Auschwitz. Opowieści rodzinne*, dz. cyt., s. 99.

⁶⁴ Tamże, s. 258.

⁶⁵ M. Hirsch, *Past Lives: Postmemories in Exile*, dz. cyt., s. 664 (tłum. A.K.).

⁶⁶ Taż, *Żaloba i postpamięć*, dz. cyt., s. 254.

⁶⁷ H. Raczymow, dz. cyt., s. 98–105.

⁶⁸ Tamże, s. 103.

⁶⁹ Por. K. Goertz, dz. cyt., s. 37.

⁷⁰ M. Grynberg, *Oskarżam Auschwitz. Opowieści rodzinne*, dz. cyt., s. 143.

⁷¹ Tamże, s. 185.

⁷² Tamże, s. 296.

o traumie, przyjmować postawę sprzeciwu? Czy samemu Grynbergowi, który od lat zgłębia tematykę Zagłady, przeprowadzone rozmowy służą także do odnajdywania własnej tożsamości, spełniają – tak jak w przypadku niektórych jego respondentów – terapeutyczną funkcję („nasze spotkanie może coś nowego przynieść nie tylko tobie, ale i mnie”⁷³), stanowią swoiste *katharsis*, a może pogłębiają jedynie uczucie alienacji i na nowo rozdrapują odziedziczone po rodzicach blizny?

Trudno nie zgodzić się z Sicherem, który zauważa, iż „faktycznie nie może być przyszłości bez przeszłości”⁷⁴, a wiedza o historii oraz znajomość rodzinnej przeszłości czy tradycji stanowią fundament budowania własnej tożsamości. Nie zaskakuje więc, iż brak ciągłości w rodzinnej i zbiorowej historii, nieznajomość własnych korzeni, a także zerwane więzi oraz dorażanie w uniwersum zdominowanym przez wspomnienia poprzedniego pokolenia okazują się destrukcyjne dla tożsamości drugiego pokolenia. Wyselekcjonowane przez Grynberga wywiady ukazują mnogość postaw, które „generacja po” może przyjąć wobec odziedziczonych wspomnień. Każdorazowo ujawnia się jednak drastyczny dysonans, rozdarcie między patrzeniem wstecz (może się ono objawiać zarówno obsesyjnym rozpamiętywaniem wspomnień, jak i świadomym pielęgnowaniem pamięci) a próbą odnalezienia swojego miejsca w aktualnym czasie i aktualnej przestrzeni.

W zbiorze *Oskarżam Auschwitz. Opowieści rodzinne* drugie pokolenie mówi w imieniu swoich rodziców oraz tych, którzy zginęli, a również – a może przede wszystkim – w imieniu własnym. Zbiorowy gorzki wyrzut, sygnalizowane w tytule „oskarżenie”, znajduje swoje potwierdzenie w przeprowadzonych rozmowach: Auschwitz – będące symbolem i *pars pro toto* nazistowskich zbrodni – zostaje oskarżone o utratę najbliższych, o zerwane więzi rodzinne, o strach, którego nie sposób ukoić, o nieodwracalną krzywdę, o utracone narracje „pokolenia po”. Zebranych przez Grynberga wywiadom towarzyszy stałe napięcie, a niepokój, o którym otwarcie mówią jego rozmówcy, udziela się także i czytelnikowi. Dla tych, którzy wychowywali się wśród holokaustowych wspomnień rodziców, wojna nie jest bowiem jedynie mglistym wspomnieniem, jest stale obecna, jako element codzienności i przestroga na przyszłość. „Kompleks Zagłady (...) określa nie tylko takie czy inne reakcje, lęki, zahamowania, wpływa na sam stosunek do życia”⁷⁵, tłumaczy Michał Głowiński. Opisywane przez Grynberga przypadki dowo-

⁷³ Tamże, s. 29.

⁷⁴ E. Sicher, dz. cyt., s. 84.

⁷⁵ M. Głowiński, *Kręgi obcości. Opowieść autobiograficzna*, Kraków 2010, s. 533.

dzą natomiast, iż kompleks ten pokonuje bariery osobistego doświadczenia i dotyka również dzieci ocalałych, a niepokromiona trauma Zagłady na długo zachowuje złowrogą siłę oraz ujawnia się w trwałych schematach myślenia i zachowania: „patrzysz na tłum na ulicy i liczysz, w ilu wagonach ci ludzie by się pomieścili”⁷⁶.

Bibliografia

- Głowiński M., *Kręgi obcości. Opowieść autobiograficzna*, Kraków 2010.
- Goertz K., *Transgenerational Representations of the Holocaust: From Memory to „Post-Memory”*, „World Literature Today” 1998, nr 72, s. 33–38.
- Grupińska A., *Wysłuchiwanie Zagłady i rozmawianie o schedzie pozagładowej* [w:] M. Grynberg, *Oskarżam Auschwitz. Opowieści rodzinne*, Wołowiec 2014, s. 7–15.
- Grynberg M., *Ocaleni z XX wieku*, Warszawa 2012.
- Grynberg M., *Oskarżam Auschwitz. Opowieści rodzinne*, Wołowiec 2014.
- Grynberg M., Kubisiowska K., *W tym miejscu pękło*, „Tygodnik Powszechny” 2014, nr 46, <https://www.tygodnikpowszechny.pl/w-tym-miejscu-peklo-24846>, dostęp: 12.02.2015.
- Hilberg R., *Sprawcy. Ofiary. Świadkowie*, tłum. J. Giebułtowski, Warszawa 2007.
- Hirsch M., *Past Lives: Postmemories in Exile*, „Poetics Today” 1996, nr 17, s. 659–686.
- Hirsch M., *Surviving Images: Holocaust Photographs and the Work of Postmemory* [w:] *Visual Culture and the Holocaust*, red. B. Zelizer, Londyn 2001, s. 215–246.
- Hirsch M., *The Generation of Postmemory*, „Poetics Today” 2008, nr 29, s. 103–128.
- Hirsch M., *Żaloba i postpamięć*, tłum. K. Bojarska [w:] *Teoria wiedzy o przeszłości na tle współczesnej humanistyki. Antologia*, red. E. Domańska, Poznań 2010, s. 247–280.
- Janion M., *Bohater, spisek, śmierć. Wykłady żydowskie*, Warszawa 2009.
- Janko A., *Mała Zagłada*, Kraków 2015.
- Kellermann N., *Transmission of Holocaust Trauma – An Integrative View*, „Psychiatry” 2001, nr 64, s. 256–267.
- Krall H., *Zdążyć przed Panem Bogiem*, Warszawa 1992.
- Raczynow H., *Memory Shot Through With Holes*, tłum. A. Astro, „Yale French Studies” 1994, nr 85: *Discourses of Jewish Identity in Twentieth-Century France*, s. 98–105.
- Rees L., *Auschwitz. Naziści i „ostateczne rozwiązanie”*, tłum. P. Stachura, Warszawa 2005.
- Sawisz A., *Transmisja pamięci przeszłości* [w:] B. Szacka, A. Sawisz, *Czas przeszły i pamięć społeczna*, Warszawa 1990, s. 121–193.
- Sicher E., *The Future of the Past: Countermemory and Postmemory in Contemporary American Post-Holocaust Narratives*, „History and Memory” 2000, nr 12, s. 56–91.
- Spiegelman A., *Maus I. Opowieść ocalałego. Mój ojciec krwawi historią*, Kraków 2001.

⁷⁶ M. Grynberg, K. Kubisiowska, dz. cyt.